

Marian Cieślak

Zagadnienie immunitetu adwokackiego

Palestra 7/7-8(67-68), 4-17

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zornie wykazywanej niekiedy surowości, tkwiły przebogate źródła dobroci i miłosierdzia. Nie było takiego wypadku, żeby prezes Kulczycki, przekonawszy się o słuszności czyjejs potrzeby, nie starał się dopomóc w jej zaspokojeniu. A jeśli zdarzyło się, że przepisy formalne uniemożliwiały udzielenie pomocy, bolał nad tym i szukał innych źródeł przyjscia komuś z tą pomocą.

Wykonywana przez kol. Kulczyckiego cicha, nie obliczana na rozgłos praca w tym zakresie oraz życzliwość okazywana każdemu, kto zwracał się do niego, jednała mu powszechną sympatię i szacunek. Dowodem powszechnego uznania, na jakie swą pracą zasłużył sobie prezes Kulczycki, były liczne zastępy tych, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu.

Niespodziewana śmierć prezesa Kulczyckiego, będąca zaskoczeniem dla tych, którzy razem z nim współpracowali i podziwiali jego niespożyte siły i energie, stanowi dotkliwą stratę dla adwokatury polskiej.

STANISŁAW JANCZEWSKI

MARIAN CIEŚLAK

Zagadnienie immunitetu adwokackiego

1. Uwagi wstępne

Podkreślana często w literaturze socjalistycznej teza, że „adwokat jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości”, może — właściwie rozumiana — znaczyć tylko tyle, że adwokat przyczynia się do prawidłowego wymiaru sprawiedliwości przez należyłą obronę interesów prawnych swego klienta w granicach prawa i etyki. Zagadnienie przekroczenia tych granic w imię interesów klienta jest problemem trudnym i skomplikowanym, który nie może być rozważany w tym miejscu; zresztą za to, co adwokat może „wygrać” dla swego klienta z przekroczeniem tych granic, będzie odpowiedzialny nie tylko on, lecz przede wszystkim jego procesowi przeciwnicy. Natomiast od drugiej strony sprawa jest prosta, jasna i bezsporna: nienależyta obrona interesów prawnych klienta obciąża przede wszystkim adwokata, a poza tym jest na pewno faktem niezgodnym z interesem wymiaru sprawiedliwości.

Aby adwokat mógł podołać zadaniom wynikającym z jego pozycji w wymiarze sprawiedliwości, musi on mieć szczególne gwarancje prawne. Wśród tych gwarancji najważniejszą bodaj stanowi immunitet adwokacki.

Zagadnienie to, mimo pewnego zainteresowania w naszej literaturze, manifestowanego co pewien czas jakimś przyczynkiem¹, nie doczekało się dotychczas pełniejszego opracowania i wciąż nastęrcza sporo punktów wątpliwych i kontrowersyjnych, które wymagają wyjaśnienia.

2. Pojęcie immunitetu

O immunitecie we współczesnym prawie procesowym mówimy wtedy, gdy ustawa wyłącza lub ogranicza odpowiedzialność określonej kategorii osób ze względu na charakter ich funkcji lub też ze względu na ich szczególną pozycję społeczną. Immunitet stanowi niewątpliwie pewien przywilej danej kategorii osób. Nie chodzi tu jednak — jak w minionych wiekach — o wyróżnienie pewnej grupy uprzywilejowanej w danym układzie społecznym, ale o stworzenie szczególnych gwarancji prawnych, które ograniczając w pewnych kierunkach ściganie karne w stosunku do tych osób, zapobiegają ujemnym konsekwencjom społecznym, jakie mogłyby wynikać z faktu ścigania.

Uzasadnienia immunitetów procesowych należy więc szukać w płaszczyźnie kolizji interesów społecznych: interes ścigania przestępcy musi niekiedy ustąpić na dalszy plan za cenę ochrony innego ważnego interesu społecznego. Zagadnienie to ma zatem niewątpliwie punkt styyczny z problematyką zasady oportunistu, która również dopuszcza możliwość zaniechania ścigania ze względu na ważniejsze cele społeczne, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie wiąże się ona z żadnym ustawowym określeniem tych celów, pozostawiając tę sprawę ocenie organu ścigającego w każdym konkretnym wypadku.

W literaturze rozróżnia się zgodnie immunitety materialne i immunitety formalne.² Natomiast jeśli chodzi o podstawę tego podziału, to spotkać można pewne rozbieżności założeń lub — najczęściej — brak sprecyzowania. W tym stanie rzeczy, przyjmując przeważający, jak się zdaje, choćby wyraźnie nie formułowany sposób rozumienia, i nie cofając się przed pewną dozą arbitralności w definiowaniu, możemy immunitet materialny określić jako prawne ograniczenie lub wyłączenie odpo-

¹ Z ważniejszych pozycji zawierających omówienie tego zagadnienia lub wzmianki o nim wymienić należy: W. Wolter: *Zarys systemu prawa karnego*, t. I, Kraków 1933, str. 255; S. Glaser: *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, str. 19 i 206; M. Głuszkiewicz: *Do kwestii immunitetu adwokackiego*, „Nowa Palestra” nr 11/1934.; S. Słowiński: *Polskie prawo karne materialne — Część ogólna*, Warszawa 1946, str. 522—523; S. Słowiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne*, Warszawa, 1948, str. 178—181 (także wydanie skrypcowe tej pozycji z roku 1959, str. 103—104); M. Cieślak: *Proces karny, cz. II (skrypt)*, Kraków, 1953, str. 263; J. Chorębiowski: *O immunitecie adwokata*, „Nowe Prawo” nr 6/1955, str. 56—60; Z. Warman: *O pełny immunitet adwokatury*, „Palestra” nr 2/1957, str. 17—27; I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki: *Prawo karne*, Warszawa 1959; S. Janczewski, Z. Krzemiński, W. Pocij, W. Żywicki: *Ustrój adwokatury — Komentarz*, Warszawa, 1960, str. 11 i nast.; A. Kaftal: *O niektórych zagadnieniach immunitetu adwokackiego*, „Palestra” nr 11/1962, str. 3—9.

² Na temat immunitetów w ogóle, oprócz źródeł wskazanych w przepisie 1, zob. ponadto: L. Schaff: *Proces karny Polski Ludowej*, 1954 str. 240—241; A. Murzynowski: *Kilka uwag o immunitecie parlamentarnym w świetle Konstytucji PRL*, PiP 4/1958, str. 620 i n.; A. Kaftal, A. Wernerowa: *O immunitecie sędziowskim*, PiP 11/1960, str. 779 i nast.

wiedzialności odpowiedniej kategorii osób w sferze prawa materialnego, czyli takie ograniczenie, które kształtuje odmiennie materialne warunki odpowiedzialności (np. w dziedzinie prawa karnego — warunki przestępności czynu, karalności czynu, możliwości zastosowania odpowiedniej kary lub też orzeczenia jej w odpowiednim wymiarze).³ Przez immunitet procesowy zaś rozumieć należy ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności tych osób na drodze procesowej (np. przez wyłączenie lub ograniczenie możliwości ścigania). Dodać należy, że w świetle obowiązującego k.p.k. immunitet materialny polegający na wyłączeniu przestępności czynu będzie e o i p s o immunitetem formalnym, skoro brak znamion przestępstwa w czynie zarzucanym oskarżonemu jest również ujemną przesłanką procesową (art. 3 lit. a) k.p.k.), immunitet zaś formalny wyłączający całkowicie możliwość ścigania w drodze karno-sądowej oznacza tym samym immunitet materialny, gwarantujący bezkarność kryminalną (lecz nie brak przestępności!); w innych jednak wypadkach tego rodzaju implikacje zachodzić nie będą.

3. Uzasadnienie immunitetu adwokackiego

Společne racje uzasadniające immunitet adwokacki są dość oczywiste. Adwokat, jako przedstawiciel procesowy strony wiodącej spór, zostaje uwikłany w walkę procesową. Broniąc interesów prawnych strony, którą reprezentuje, musi on odpierać ataki przeciwników procesowych, a nawet często sam atakować w myśl zasady taktycznej, że atak jest niekiedy najskuteczniejszą formą obrony. Więcej nawet, adwokat często inicjuje atak, a dzieje się tak wtedy, gdy reprezentuje on tzw. „stronę czynną” (powoda w procesie cywilnym lub karnym, oskarżyciela prywatnego, pokrzywdzonego w stadium przygotowawczym procesu karnego).

Oczywiście ta procesowa „walka” jest walką tez, argumentów i wniosków, ma więc charakter wyłącznie słowny. Ale przecież i słowem naruszyć można chronione prawnie dobra i interesy, co w pewnych sytuacjach prowadzić może nawet do kolizji z prawem karnym. Szczególnie łatwo byłoby o to w sprawach z oskarżenia prywatnego. Jako pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, adwokat występuje przeciwko oskarżonemu z zarzutem popełnienia przestępstwa. Zarzut taki, jeśli jest nieprawdziwy, mógłby sam stanowić przestępstwo zniesławienia. A obrońca w takiej sprawie? Nierzadko i on występuje z poważnymi zarzutami godzącymi w cześć oskarżyciela, zwłaszcza wtedy, gdy oskarżony prowadzi w procesie o zniesławienie tzw. dowód prawdy. Również pod adresem innych osób musi adwokat podnosić niekiedy zarzuty, mianowicie wtedy, gdy podważa prawdziwość zeznań świadków, a nawet naocznie wykazuje im fałszywość ich twierdzeń, gdy zbijać musi argumenty oskarżyciela

³ Prof. S. Słowiński zacieśnia pojęcie immunitetu materialnego do wyłączenia karalności („Istota immunitetu materialnego właśnie na tym polega, że czyn pozostaje nadal przestępnym, chociaż nie można stosować kary” — zob. *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne*, 1948, str. 179, przypis 2). Oczywiście wolno przyjąć takie założenie terminologiczne, trudno jest jednak uznać je za celowe, gdyż wyłania ono potrzebę wprowadzenia osobnego pojęcia, które objęłoby inne ograniczenia ustawy w zakresie materialnych warunków odpowiedzialności odpowiednich kategorii osób.

publicznego czy pełnomocnika strony przeciwnej, gdy wykazuje błędy i uchybienia w zaskarżonym wyroku, gdy protestuje na gorąco przeciwko nieprawidłowościom w postępowaniu sądu itd. Pełnienie przez adwokata jego zwykłych funkcji byłoby niemożliwe, gdyby prawo nie przewidywało szczególnych gwarancji chroniących go przed odpowiedzialnością za jego normalne posunięcia w ramach „gry procesowej” oraz zapewnających mu ocenę opartą na znajomości reguł i klimatu tej „gry” na wypadek zarzutu przekroczenia jej granic. Porównując rzecz z grą sportową, chodzi nie tylko o to, aby np. bokser nie odpowiadał za prawidłowe ciosy zadane przeciwnikowi, lecz również o to, aby w razie podniesienia przeciwko niemu zarzutu zadania ciosu nieprzepisowego był on osądzony przez ludzi dobrze znających reguły i atmosferę walki bokserkiej i prawidłowo umiających ocenić zasięg wymagań, jakie w tych warunkach stawiać można pięścierzowi.

Ten ostatni moment jest szczególnie ważny. Punkt ciężkości w uzasadnieniu immunitetów we współczesnym prawie leży nie — jak to się zwykle podkreśla — w osłabieniu odpowiedzialności za czyny karygodne, ale w zapewnieniu ich właściwej oceny. I dlatego większość immunitetów to immunitety o charakterze czysto procesowym, uzależniające ściganie od uprzedniej zgody czynnika powołanego do kontroli nad sposobem wykonywania przez dane osoby właściwych im funkcji.

4. Problem interpretacji przepisów o immunitacie adwokackim

Unormowanie immunitetu adwokackiego wykazywać może pewne braki i luki i tak właśnie — jak zobaczymy — przedstawia się rzecz na gruncie obowiązujących u nas przepisów w tej materii. W związku z tym wyłania się pewne zagadnienie ogólne, którego rozwiązanie zapewne może być aktualne dla wszystkich immunitetów, a mianowicie: czy przepisy określające zasięg immunitetu mogą podlegać interpretacji rozszerzającej oraz analogii, czy też nie?

Na pytanie to prof. Śliwiński dał odpowiedź zdecydowanie przeczącą, opierając się na założeniu, że immunitet jest wyjątkowym ograniczeniem odpowiedzialności, a przepisów o charakterze wyjątkowym nie wolno poddawać wykładni rozszerzającej.⁴

Stanowisko to jest dość rozpowszechnione. Mimo to może się nasunąć refleksja, czy nie jest ono pewnym uproszczeniem sprawy. Rozważania nad analogią w prawie karnym procesowym, jak już wskazano w innym miejscu⁵, prowadzą do wniosku, że jej stosowanie w tej gałęzi prawa jest w zasadzie dopuszczalne, a nawet konieczne, z wyjątkiem dwóch ograniczeń:

⁴ S. Śliwiński: *Prawo karne*, str. 523. *Zasady ogólne* 1948, str. 179. Skrypt, 1959, str. 104. Podobnie S. Janczewski, Z. Krzeziński, W. Pocięj, W. Zywicki: o.c., str. 127 oraz A. Kaftal: o.c., str. 7. Dodać należy, że prof. Śliwiński w cytowanych wyżej kontekstach używa też *promiscue* wyrażenia, że „przepis o immunitacie adwokackim ulega wykładni ścieśniającej (ograniczającej)”, które bynajmniej nie jest jednoznaczne z zakazem wykładni rozszerzającej i z którym w żadnym razie zgodzić się nie można.

⁵ M. Cieślak: *Wprowadzenie do nauki polskiego procesu karnego cz. I* (skrypt), 1961 str. 125—128 oraz M. Cieślak: *Środki przymusu na tle systemu bodźców prawnych w procesie karnym*, *Zeszyty Naukowe U.J.* — Prawo, nr 7, 1960 r.

- 1) nie wolno stosować w drodze analogii przepisów wyjątkowych;
- 2) nie wolno stosować analogii, która by ograniczała wyraźne gwarancje interesów uczestników procesu lub gwarancje praw ogólnoobywatelskich; z tej ostatniej dyrektywy wynika m. i. wniosek, zgodny zresztą z odpowiednią zasadą prawa karnego materialnego, że nie wolno stosować analogii na niekorzyść oskarżonego.

Sprawa jest prosta, jeżeli owe dwie dyrektywy, które określają zakaz analogii, są ze sobą zgodne, co zresztą będzie regułą w praktyce. Może jednak między nimi dojść do kolizji. A tak właśnie ma się rzecz w wypadku przepisów określających zasięg immunitetów. Z dyrektywy drugiej wynika dopuszczalność analogii, gdyż immunitet stwarza właśnie szczególną gwarancję prawną, a więc rozszerzenie jej granic nie powinno z tego punktu widzenia nasuwać zastrzeżeń. Z dyrektywy pierwszej (przepis wyjątkowy) wynikałoby natomiast zakaz analogii — chyba że zakwestionowalibyśmy samą tezę o wyjątkowym charakterze immunitetu, opierając się na założeniu, że odpowiedzialność karna jest przecież sama wyjątkiem od najogólniejszej sfery wolności, która stanowi chyba punkt wyjścia w konstrukcjach prawnych, przynajmniej w zakresie prawa karnego (co nie zakazane, to dozwolone). Sprawa jest nad wyraz wątpliwa i w tej sytuacji nie można, wydaje się, odrzucać *a limine* możliwości wykładni rozszerzającej oraz analogii przy stosowaniu przepisów określających immunitety, jeśli proponowane rozwiązanie interpretacyjne może się okazać — w świetle wszechstronnie rozważonych argumentów — bardziej przekonujące, aniżeli rozwiązanie przeciwne.

W związku z tym jednak nabiera szczególnej wagi postulat pod adresem ustawodawcy, aby granice immunitetów były w ustawie określone możliwie wyraźnie i precyzyjnie.

5. Ujęcie immunitetu adwokackiego w obowiązującym prawie

Podstawę prawną immunitetu adwokackiego stanowi obecnie art. 54 ustawy z 27.VI.1950 r. o ustroju adwokatury (w brzmieniu obw. Min. Sprawiedliwości z 23.I.1959 r. — Dz. U. Nr 8, poz. 41), który stanowi co następuje:

„1. Adwokat korzysta przy wykonywaniu zawodu adwokackiego z wolności słowa i pisma w granicach określonych zadaniami adwokatury, przepisami prawnymi i rzeczą potrzebą.

2. Nadużycie tej wolności, stanowiące ściąganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, świadka albo biegłego, podlega ściąganemu tylko w drodze dyscyplinarnej.

3. Wszelkie inne nadużycie tej wolności ściągane będzie w drodze sądowej i dyscyplinarnej”.

W sformułowaniu tego artykułu — pomijając inne jego braki, o których będzie mowa niżej — uderza przede wszystkim niefortunna redakcja punktu 3, z którego można by wnioskować, że wszelkie nadużycie wolności słowa przez adwokata nie stanowiące zniewagi wymienionej w ustępie 2 musi być przestępstwem, co bynajmniej nie odpowiada prawdzie. Niestosowny żart, niewłaściwe porównanie, drastyczne podnoszenie

głosu, przeszkadzanie innym uczestnikom procesu, podpowiadanie świadkom, jawnie sugerujące pytania, wystąpienia obliczone wyłącznie na działanie na zwłokę lub wyprowadzenie z równowagi uczestników procesu, wypadki niepotrzebnie ośmieszające uczestników procesu — oto przykładowy rejestr nadużyć słownych lżejszego kalibru, które z reguły nie wejść jeszcze w kolizję z prawem karnym, choć mogą już uzasadnić odpowiedzialność dyscyplinarną. Ale zostawmy na razie na boku sprawę ustawodawczej precyzji.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że w dotychczasowych rozważaniach dotyczących zakresu i charakteru immunitetu adwokackiego zwracano uwagę niemal wyłącznie na normę zawartą w punkcie drugim. Ją też mają na myśli te wszystkie wypowiedzi, wedle których immunitet adwokacki uchyla karalność, choć nie uchyla przestępności czynu. Tymczasem art. 54 u. o u. a. wskazuje wyraźnie dwa zakresy immunitetu adwokackiego, różniące się dość istotnie swym charakterem:

1) zakres pierwszy dotyczy wszelkich wypowiedzi adwokata pozostających w związku z wykonywaniem jego zawodu a mieszczących się „w granicach zakreślonych zadaniami adwokatury, przepisami prawnymi i rzeczową potrzebą” (art. 54 ustęp 1), choćby skądinąd wypowiedzi te zawierały formalnie znamiona czynów zabronionych przez ustawę karną;

2) zakres drugi obejmuje nadużycia wolności słowa wymienione w ustępie 2 artykułu 54.

Oba te ujęcia dotyczą kwestii odpowiedzialności karno-sądowej oraz dyscyplinarnej adwokata.

Jest jednak jeszcze trzeci aspekt immunitetu adwokackiego, na który słusznie zwrócono uwagę w literaturze⁶: dotyczy on kwestii odpowiedzialności porządkowo-procesowej adwokata w ramach tzw. „policji sesyjnej”.

6. Immunitet z art. 54 ustęp 1 ustawy o ustr. adw.

Wolność słowa i pisma przy wykonywaniu zawodu adwokackiego jest w myśl art. 1 u. o ustr. adw. uprawnieniem adwokata, jeśli się mieści w granicach zakreślonych zadaniami adwokatury, przepisami prawnymi i rzeczową potrzebą. Z punktu widzenia prawa karnego wymieniony przepis określa więc swoisty *kontratyp*, który wyłącza bezprawność kryminalną, a tym samym przestępność czynu.

Uzasadnieniem tego kontratypu jest niewątpliwie brak społecznego niebezpieczeństwa czynu, jako bilans kolidujących ze sobą interesów społecznych: interesu zapewnienia stronom procesowym możliwości należytej obrony ich praw w procesie z jednej strony oraz interesu ochrony innych wartości społecznych przed naruszeniami słownymi — z drugiej. Kontratyp ten stanowi negatywny warunek odpowiedzialności w rozumieniu prawa karnego materialnego, a tym samym — na zasadzie art. 3 lit. a) k.p.k. — ujemną przesłankę procesową.

⁶ Z. Warman: O pełny immunitet adwokatury, „Palestra”, nr 2/1957.

Dodać należy, że immunitet z art. 54 ust. 1 chroni adwokata przed odpowiedzialnością karną nie tylko za zniewagi prywatnoskargowe, ale również za jakiegokolwiek inne przestępstwo, które technicznie może być popełnione słowem lub pismem.

Immunitet z art. 54 ustęp 1 przekracza jednak granice prawa karnego i procesu karnego. Działanie adwokata mieszczące się w ramach tego przepisu, jako realizacja wyraźnego uprawnienia ustawowego, nie może pociągać za sobą żadnej odpowiedzialności⁷ prawnej, a więc nie tylko karnej, lecz również administracyjnej, dyscyplinarnej⁸, cywilnej czy porządkowo-procesowej. Jest to więc immunitet całkowity. Bliższe jednak rozważenie sposobu jego określenia w ustawie przekonywa, że stanowi on bardzo względną i niepewną gwarancję swobodnego wykonywania funkcji adwokackich.

Granice tego immunitetu są określone przez trzy elementy: 1) zadania adwokatury, 2) przepisy prawne i 3) rzeczową potrzebę. Element trzeci ma charakter wybitnie ocenny, a niemal to samo można powiedzieć o elemencie pierwszym. Pojęcie zaś „przepisów prawnych” jest wprawdzie wyraziste i łatwo uchwytnie, ale mimo to właśnie ono może nastroczać...ajwiększe trudności przy ustalaniu granic tego immunitetu.

Zachodzi bowiem pytanie: czy adwokatowi, jeśli broni stanowiska sprzecznego z prawem, nie przysługuje wolność słowa na zasadzie art. 54 ust. 1, wszelkie zaś słowne naruszenie czyichkolwiek interesów powoduje przewidziane w ustawie konsekwencje? Z dosłownego brzmienia tego przepisu wynikałoby, że tak. Ale przecież proces ma właśnie dopiero rozstrzygnąć, po czyjej stronie stoi prawo w danym konkretnym wypadku. Ratując sprawę przed popadnięciem w niedorzeczność, można by było zaproponować następującą wykładnię: immunitet z art. 54 ust. 1 nie obejmuje tych wypadków, kiedy adwokat broni stanowiska, o którym w i e, że jest niezgodne z prawem (np. występuje świadomie z roszczeniem prawnie bezpodstawnym). Jednakże również i takie rozwiązanie — pomijając już sprawę pewnej dowolności — trudno uznać za zadowalające. Że adwokat może odpowiadać dyscyplinarnie za podjęcie się i prowadzenie takiej sprawy, jest dość oczywiste, ale dlaczego miałby on odpowiadać za swoje wystąpienia słowne w takiej niesłusznej sprawie, jeśli one utrzymane były w granicach „rzeczowej potrzeby”, trudno zrozumieć.

Podobne wątpliwości wyłaniają się w związku z naruszeniem przepisów procesowych. Złożenie np. niedopuszczalnego wniosku jest na pewno wyjściem poza „granice zakreślone przepisami prawnymi” (w tym wypadku procesowymi), ale czy adwokata nie chroni immunitet za sformułowania słowne (podyktowane skądinąd rzeczową potrzebą) użyte w takim wniosku?

W żadnym jednak razie przepisu art. 54 ustęp 2 nie można interpretować w tym sensie, że wyrażenia użyte przez adwokata w jego wystąpieniach podyktowanych rzeczową potrzebą obrony interesów klien-

⁷ Zwrócił na to uwagę, acz w ujęciu nieco precyzyjnym A. Kaftal w artykule: O niektórych zagadnieniach immunitetu adwokackiego, „Palestra” nr 11/1982, str. 3.

⁸ Por. § 11 i 12 zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, uchwalonego przez NRA w 1961 roku.

ta nie mogą formalnie kolidować z przepisami prawa, gdyż taka wykładnia stanowiłaby po prostu zaprzeczenie samej istoty immunitetu, który oznacza właśnie zwolnienie od odpowiedzialności za to, co w innych warunkach byłoby sprzeczne z prawem.

Podobne trudności i wątpliwości powstają w związku z określeniem, że wolność słowa i pisma przysługuje adwokatowi tylko „w granicach określonych zadaniami adwokatury”. Zadania te określa art. 2 u. o u. adw., w myśl którego „adwokatura współdziała z sądami i innymi władzami w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej i powołana jest do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących”⁹. Otóż założmy, że w konkretnej sprawie sąd dojdzie do wniosku, iż interes strony zastępowanej przez adwokata jest niezgodny z interesem mas pracujących. Czy wystąpienie adwokata w takiej sprawie nie chroni wtedy immunitet z art. 54 punkt 1? Dodajmy do tego, że ocena, czy i co w konkretnej sprawie leży w interesie mas pracujących, może być niekiedy niezwykle trudna i prowadzić może do kontrowersyjnych rozwiązań. A „współdziałanie adwokatury z sądami i innymi władzami”? Nie ma przecież bardziej spornego i delikatnego zagadnienia w całej problematyce adwokatury.

Wszystko to przekonywa nader dobitnie, że art. 54 ust. 1 u. o u. adw. jest sformułowany wadliwie i prowadzić może do wniosków z pewnością nie zamierzonych przez ustawodawcę. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że chodziło o wyjęcie spod zasięgu immunitetu tych wszystkich wystąpień adwokata, które oznaczają nadużycie funkcji adwokackich i sprzeczne są z samą istotą przedstawicielstwa procesowego. Będą to więc np. wystąpienia mające na celu zniesławienie lub ośmieszenie strony czy innego uczestnika procesu bądź też szykanowanie tych osób albo wystąpienia podyktowane wyłącznie dążeniem do reklamy, wzbudzenia sensacji lub okazania demonstracji niezgodnej z prawem lub interesem mas pracujących. Sformułowano jednak te ograniczenia w taki sposób, że obejmują one znacznie więcej. A sprawę utrudnia jeszcze wspomniana już kontrowersyjność dopuszczalności wykładni rozszerzającej oraz analogii.

Druga przyczyna „słabości” immunitetu z art. 54 ust. 1 polega na tym, że w wypadku podniesienia zarzutu przekroczenia granic oznaczonych w tym przepisie, jeśli w grę wchodzi hipoteza przestępstwa innego aniżeli zniewaga określona w pkt 2 tego artykułu, ocena w tej materii oddana zostaje wyłącznie w ręce organów ścigania (prokuratura, MO) oraz sądu karnego — z wyłączeniem tego czynnika, który w tej kwestii byłby najbardziej kompetentny, tj. organów dyscyplinarnych adwokatury. Rzecz jest szczególnie delikatna wtedy, kiedy w grę wejdzie zarzut obrazy oskarżyciela publicznego, a więc procesowego przeciwnika adwokata występującego w charakterze obrońcy, albo zarzut obrazy organów śledztwa lub dochodzenia.

Widzimy więc, że pomimo swego całkowitego charakteru immunitet z art. 54 ust. 1 stanowi w obecnym swoim ujęciu w znacznej mierze gwarancję pozorną — piękną deklarację, o dość wątpliwej wartości praktycznej.

⁹ Por. także § 1 i § 2 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu.

7. Immunitet z art. 54 ust. 2 u. o u. a.

Znacznie silniejszy i skuteczniejszy jest — mimo swego ograniczonego charakteru — immunitet z art. 54 ust. 2.

Ujęcie tego immunitetu przez wyłączenie drogi karno-sądowej lokalizuje go przede wszystkim w płaszczyźnie procesowej. Jest to więc ujemna przesłanka procesowa zobowiązująca organy postępowania przygotowawczego do odmowy wszczęcia ścigania, a wszystkie „organy kierownicze”¹⁰ — do umorzenia postępowania wadliwie wszczętego pomimo istnienia tej przeszkody. Skoro jednak wyłączenie drogi karno-sądowej uniemożliwia — siłą konieczności — ukaranie kryminalne, to zgodzić się chyba należy ze zdaniem, że immunitet ten wyłącza karalność czynu, co *eo ipso* nadaje mu charakter immunitetu również materialnego.¹¹ Trafna jest również opinia, że immunitet ten nie wyłącza przestępności czynu (podobnie, jak np. przedawnienie).¹² Sprawa ta ma praktyczne znaczenie tylko o tyle, że decyduje o odpowiedzialności innych osób za tzw. „przestępstwa zależne” (formy podżegania i pomocnictwa, poplecznictwo, nawoływanie do popełnienia przestępstwa lub publicznego jego pochwalania itp.).¹³

Granice immunitetu z art. 54 ust. 2 zakreślone zostały nieprecyzyjnie, co rodzi szereg trudnych do rozwiązania wątpliwości.

Immunitet ten zacieśniony został do tych wypadków, kiedy nadużycie wolności słowa przez adwokata stanowi z *n i e w a g ę* ściganą z oskarżenia prywatnego. Pojęciu temu odpowiadają tylko dwa przestępstwa, określone w art. 255 i 256 k.k. — i pod tym względem sprawa nie pozostawia żadnych wątpliwości.¹⁴

Nieco inaczej przedstawia się ona, jeśli chodzi o określenie: „zniewaga ścigana z oskarżenia prywatnego”. Wątpliwość wynika w dwóch kategoriach wypadków:

- 1) w sprawach o przestępstwa w zasadzie prywatnoskargowe, ale w konkretnej sytuacji ścigane na wniosek władzy;
- 2) w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe, jeśli prokurator objął ściganie na mocy art. 65 k.p.k.

¹⁰ Przez „organ kierowniczy” rozumiem organ procesowy decydujący o losie procesu i o losie sprawy na danym etapie procesowym (*dominus litis*).

¹¹ S. Sliwiński: *Prawo karne*, str. 522—523; *Polski proces karny — Zasady ogólne*, 1948, str. 179; *Skrypt*, str. 104; A. Kaftal: *O niektórych zagadnieniach (...)*, str. 4—5 (W artykule tym, po trafnej charakterystyce immunitetu adwokackiego, podkreśla się jednak tylko to, że jest to immunitet formalny, natomiast w artykule A. Kaftala i A. Wernerowej: *O immunitacie sędziowskim* PIP 11/1960, str. 780 określa się immunitet adwokacki jako immunitet materialny. Oba ujęcia są jednostronne i stąd ich wzajemna sprzeczność).

¹² S. Sliwiński: *iw.*; A. Kaftal: *o.c.*; Inaczej: I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki: *o.c.*; S. Janczewski, Z. Kłzemiński, W. Pociąg, W. Żywicki: *o.c.* str. 126; Z. Warman: *o.c.* str. 19 oraz przedwojenne orzeczenia S.N. w Zb. O. nr 91/1933, 185/1934, 193/1934, 118/1937.

¹³ Sprawa przestępności czynu nie jest natomiast decydująca dla dopuszczalności obrony koniecznej (jak twierdził J. Choręblewski: *o.c.*, str. 56), gdyż wystarczy tu *bezsprawność* zamachu, tj. sprzeczność z nakazami jakiegokolwiek dziedziny prawa.

¹⁴ W. Wolter: *Zarys systemu prawa karnego*, t. I, 1933, str. 255.

Istnieje dwojaka możliwość oceny tych sytuacji w zależności od umiejscowienia akcentu. Jeśli przyjmimy punkt widzenia konkretny, to uznać musimy, że dane, konkretne przestępstwo jest ścigane w obu wymienionych sytuacjach z oskarżenia publicznego ze wszystkimi wynikającymi z tego trybu konsekwencjami i że tylko ściganie uzależnione jest od pewnego warunku (wniosek władzy, prokuratorskie objęcie oskarżenia na zasadzie art. 65).

Ten punkt widzenia prowadzi do wniosku o wyłączeniu immunitetu z art. 54 ust. 2.¹⁵ Możliwe jest jednak inne ujęcie, w myśl którego immunitet adwokacki związany jest z przestępstwem prywatnoskargowym jako takim (punkt widzenia abstrakcyjny), które nie zmienia swego charakteru, choćby w konkretnym wypadku ścigane było w trybie publicznoskargowym. Takie założenie prowadziłoby do rozciągnięcia immunitetu z art. 54 ust. 2 również na dwie omawiane tutaj sytuacje.¹⁶ Sprawa jest wątpliwa, aczkolwiek elementy tekstowe przepisu art. 54 ust. 2 przeważają szalę wykładni raczej na korzyść stanowiska pierwszego: rzecz w tym, że przepis ten wiąże immunitet nie z przestępstwem prywatnoskargowym, lecz ze ściganiem z oskarżenia prywatnego, a więc raczej z trybem procesowym. *De lege ferenda* natomiast należałoby opowiedzieć się za rozciągnięciem immunitetu również na obie wymienione wyżej sytuacje.

Największe wątpliwości wynikają natomiast w związku z określeniem przez art. 54 ust. 2 kręgu osób, których dotyczyć może zniewaga. Przepis ten wymienia: stronę, jej pełnomocnika lub obrońcę, świadka i biegłego. Wydaje się, że chciano zasięg immunitetu ograniczyć do zniewagi osób „prywatnych” z wyłączeniem w szczególności organów procesowych. Granicę przeprowadzono jednak fatalnie, pozostawiając (tekstowo) poza zasięgiem immunitetu wypadki zniewagi w stosunku do niektórych prywatnych uczestników procesu. Zwrócono już uwagę na pominięcie tłumacza i przedstawiciela ustawowego strony.¹⁷ Można by tu było dodać: rodziców i opiekunów nieletniego, kuratorów dla nieletnich, kuratorów dla osób warunkowo zwolnionych lub osób, którym zawieszono wykonanie kary, świadków przybranych do obecności przy rewizji, osoby zaufania na rozprawie przy drzwiach zamkniętych. A sprawa zniewagi w stosunku do osoby prywatnej nie będącej uczestnikiem procesu, lecz znajdującej się na sali rozpraw? A zniesławienie osoby prywatnej, która nie jest uczestnikiem procesu i nie znajduje się nawet na sali rozpraw?

Trudno znaleźć sensowną rację dla pozostawienia zniewag w stosunku do tych wszystkich osób poza zasięgiem immunitetu, teza zaś o obowiązku ścieśniającej wykładni przepisów ustanawiających immunitet jest — jak wspomniano — bardzo problematyczna.

Sprawa jest wątpliwa tym bardziej, że niektóre zestawienia rodzą wprost pokusę argumentacji *a maiore ad minus* (strona lub jej pełno-

¹⁵ Tak S. Słowiński: *Zasady ogólne*, 1948, str. 180—181; *Skrypt*, 1959, str. 104.

¹⁶ Tak A. Kaftal: *O niektórych zagadnieniach (...)*, str. 5—6 (w odniesieniu do art. 65 k.p.k., bez ustosunkowania się jednak do trybu ścigania na wniosek władzy).

¹⁷ S. Słowiński: *Zasady ogólne*, 1948, str. 179; *Skrypt*, 1959, s. 103; A. Kaftal: *o.c.*, str. 7—8.

mocnik — przedstawiciel ustawowy strony; biegły — tłumacz; świadek — świadek przybrany), co prowadziłyby do wniosku o rozciągnięciu *de lege lata* immunitetu z art. 54 ust. 2 na zniewagi w stosunku do tych nie wymienionych osób.¹⁸

8. Procesowe konsekwencje naruszenia immunitetu z art. 54

Kamrosądowe rozpoznanie sprawy o czyn objęty immunitetem z art. 54 ust. 2 prowadzi do orzeczenia „względem osoby, która w danej sprawie nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych”, a więc do orzeczenia, które w myśl art. 11 k.p.k. jest nieważne z mocy samego prawa.

Zachodzi pytanie, czy tak samo oceniać należy orzeczenie wydane z naruszeniem immunitetu określonego w punkcie 1 tego artykułu. *Prima facie* narzuca się tu argumentacja *a minore ad maius*, która prowadziłyby do odpowiedzi twierdzącej. Jednakże z art. 378 § 1 lit. a) k.p.k. wynika, że brak znamion przestępstwa w czynnie zarzuconym oskarżonemu stanowi nie podstawę nieważności zapadłego w takiej sprawie wyroku, lecz jedynie tzw. bezwzględną przyczynę rewizyjną, zobowiązującą sąd rewizyjny do uchylenia takiego wyroku z urzędu (niezależnie od zarzutów podniesionych w rewizji).¹⁹ Jeśli zatem chodzi o czyny, które formalnie podpadałyby pod zakazy karne, a nie stanowią zniewagi prywatnoskargowej i mieszczą się w granicach określonych w art. 54 ust. 1, to wyrok merytoryczny wydany w takiej sprawie nie jest nieważny z mocy prawa, lecz jedynie podlega uchyleniu na zasadzie art. 378 k.p.k., z następczym umorzeniem postępowania; jeśli natomiast rewizja nie zostanie wniesiona, to taki wyrok wadliwy uprawomocni się.

Inaczej natomiast traktować należy prywatnoskargowe zniewagi popełnione przez adwokata, mieszczące się w granicach określonych w art. 54 ust. 1. Mamy w tym wypadku zbieg norm z ust. 1. i z ustępu 2 tegoż artykułu 54, przewidujących dwa różne skutki procesowe; w wypadku takim zwyciężyć musi skutek silniejszy, dalej idący (w myśl zasady absorpcji konsekwencji słabszej przez silniejszą), a więc nieważność orzeczenia z mocy samego prawa.

Tak silny skutek procesowy jak nieważność z mocy prawa, oznaczająca „prawne nieistnienie” orzeczenia od chwili jego wydania, powinien być przez ustawodawcę łączony tylko z sytuacjami, które nie budzą wątpliwości co do swej prawnej oceny, czego — jak widzieliśmy — nie można powiedzieć o obecnych granicach immunitetu adwokackiego. Dodatkowy to argument przemawiający za rychłą zmianą przepisów w tej materii.

¹⁸ Tak A. Kaftal w stosunku do przedstawicieli ustawowych (O niektórych zagadnieniach (...), str. 8).

¹⁹ Bliżej w tej kwestii M. Cieślak: *Bezwzględne przyczyny rewizyjne według k.p.k. „Nowe Prawo” 12/1961*. Por. także: S. Kalinowski, M. Siewierski: *K.p.k. — Komentarz*, 1960, str. 437 i nast. S. Kalinowski: *Przebieg procesu karnego*, wyd. II, 1961, str. 403—404; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: *Komentarz do k.p.k.* 1959, str. 408—409.

9. Immunitet adwokata w sferze kar procesowych

Sprawa możliwości nakładania na adwokata tzw. „kar procesowych”, tj. swoistych środków przymusu o charakterze represyjnym, stosowanych przez organy procesowe z powodu wykroczeń procesowych²⁰, jest zagadnieniem odrębnym, niemniej jednak łączy się ściśle z immunitetem adwokackim w sensie omówionym wyżej. Jest bowiem oczywiste, że adwokacka wolność słowa byłaby bardzo istotnie podważona — jeśli wprost nie sprowadzona do czystego sloganu — gdyby prawo dawało organom procesowym szerokie możliwości stosowania kar procesowych z powodu uznanych przez siebie za niewłaściwe wystąpień słownych adwokata. Dlatego też wszelkie przepisy, które przewidywałyby możność stosowania kar procesowych w stosunku do adwokata, musiałyby być uznane za poważne ograniczenie immunitetu adwokackiego.

Takie przepisy zawarte były w prawie o ustroju sądów powszechnych przed nowelą z dnia 29.V.1957 r. (Dz. U. Nr 31, poz. 133). Pozwalały one m. i. na ukaranie adwokata grzywną przez sąd w razie ciężkiego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności albo ublżenia, sądowi, innej władzy lub innemu uczestnikowi procesu.²¹ Według obowiązującego obecnie stanu prawnego, zarządzenia porządkowe przewodniczącego oraz kary porządkowe wymierzane przez sąd nie mają zastosowania m. i. „do adwokata jako rzecznika strony w danej sprawie” (art. 38 u.s.p.).²²

Jako jedyne środki w stosunku do adwokata w ramach tzw. policji sesyjnej pozostają obecnie w sprawach karnych (art. 271): 1) upomnienie przez przewodniczącego, w dalszej kolejności 2) odebranie głosu adwokatowi przez przewodniczącego, a ponadto — ewentualnie — 3) usunięcie adwokata przez sąd od udziału w sprawie²³. Przewodniczący ma też oczywiście prawo uchylecia niestosownego pytania adwokata (art. 265 § 2 k.p.k.). Od zarządzenia przewodniczącego przysługuje odwołanie do całego składu sądu (art. 274 k.p.k.).

Co się tyczy spraw cywilnych, to wspomnieć należy o art. 138 k.p.c., w myśl którego za ublżenie w piśmie powadze sądu lub za użycie wyrażań obraźliwych sąd może skazać winnego na grzywnę do 750 złotych. Jeszcze przed nowelą z 29.V.1957 r. wykazywano, że przepis ten nie odnosi się do adwokatów.²⁴ O ile stanowisko takie mogło wówczas być uznane za kontrowersyjne, to nie powinno ono nasuwać wątpliwości obecnie w związku ze wspomnianym art. 38 u.s.p.²⁵

²⁰ Bliżej w tej kwestii M. Cieślak: Środki przymusu na tle systemu bodźców prawnych w procesie karnym (Jw.).

²¹ Por. L. Gewirz: Grzywna wymierzona adwokatowi jako środek „utrzymania powagi sądu”, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej”, nr 2/1956.

²² Por. Wyłączenie adwokatów spod przepisów o „policji sesyjnej”, „Palestra”, nr 3/1957.

²³ Por. A. Miłkowski: Zagadnienie policji sesyjnej w stosunku do obrońców (art. 271 k.p.k.), „Nowe Prawo” nr 7—8/1960. R. Łyczewek: Policja sesyjna w stosunku do obrońcy, „Nowe Prawo” nr 5/1962.

²⁴ Z. Warman: o.c., str. 20 — 24.

²⁵ Z. Krzeminski: Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego, „Palestra”, nr 3/1957, str. 75 — 76.

Żadne inne środki przymusu, oprócz wyraźnie wymienionych w ustawie, nie mogą być wobec adwokata stosowane. To negatywne stwierdzenie stanowi ważną gwarancję adwokackiej wolności słowa, a zarazem swoistą postać immunitetu adwokackiego w ramach kar procesowych.

Wspomniane tu zagadnienie wiąże się w jednym punkcie bezpośrednio z art. 54 ust. 1 u. o u.a. Mianowicie wystąpienie adwokata mieszczące się w granicach oznaczonych w tym przepisie, jako realizacja uprawnienia, nie może uzasadniać zastosowania nawet tych wspomnianych wyżej środków natury porządkowo-procesowej. Ich zastosowanie w tych warunkach jest uchybieniem procesowym, które chociaż nie podlega zaskarżeniu w drodze zażalenia, to jednak może być podniesione w rewizji i gdy w danym wypadku uznane zostanie za naruszenie prawa do obrony interesów danej strony (a tym samym za mogące mieć wpływ na wynik sprawy), to może stać się podstawą uchylenia wyroku.

10. Wnioski de lege ferenda

Sumując powyższe uwagi pod kątem widzenia optymalnego ujęcia sprawy immunitetu adwokackiego w przyszłej ustawie, można najważniejsze braki obecnego unormowania tej instytucji sprowadzić do następujących punktów:

1) W określeniu zakresu adwokackiej wolności słowa i pisma niepotrzebne jest kryterium „granic zakreślonych zadaniami adwokatury i przepisami prawnymi”. To mętne i wieloznaczne wyrażenie może być — jak widzieliśmy — źródłem wielu trudności.

Wystarczyłoby podkreślenie, że wolność słowa powinna się mieścić w granicach wyznaczonych z jednej strony rzeczą potrzebą obrony interesów prawnych klienta, a z drugiej celem danej czynności procesowej.

2) Nieprecyzyjnie zakreślone są granice immunitetu z art. 54 ust. 2, jeśli chodzi zarówno o samo pojęcie „zniewagi ściganej z oskarżenia prywatnego”, jak i o krąg osób, których ta zniewaga może dotyczyć.

3) Skuteczność immunitetu adwokackiego zostaje istotnie podważona przez to, że w wypadku zgłoszenia zarzutu dokonania innego przestępstwa niż wymienione w art. 54 ust. 2, popełnionego przez adwokata słowem lub pismem, ocena jest oddana wyłącznie w ręce organów ścigania karnego — z wyłączeniem opinii organów adwokatury.

4) Z drugiej strony budzi wątpliwości wyłączenie drogi ścigania sądowego w sprawach o zniewagi prywatnoskargowe. Pamiętać należy o tym, że niekiedy ściganie karno-sądowe jest dla zniesławionego jedynym sposobem uzyskania społecznej rehabilitacji. A zresztą po cóż chronić przed odpowiedzialnością karną adwokata, który nadużywa swych uprawnień — przez zniesławianie lub obrażanie osób np. — w celu załatwiania swoich osobistych porachunków?

Immunitet adwokacki powinien być tak ujęty, żeby nie chronił rzeczywistych winowajców przed jakąkolwiek odpowiedzialnością ani też jej łagodził, lecz żeby zabezpieczał normalne wykonywanie funkcji przez uczciwych adwokatów, i to zabezpie-

czał w sposób najszerszy i najskuteczniejszy, oraz żeby w wypadkach zarzutów przekroczenia granic wolności słowa gwarantował adwokatowi ocenę obiektywną, opartą na znajomości pracy adwokackiej i jej warunków. Postulaty te przesuwają punkt ciężkości całego zagadnienia w dziedzinę procesową i każą szukać właściwego rozwiązania tej kwestii przede wszystkim w sferze immunitetu formalnego. Postulatom tym odpowiada następujący projekt:

1) Adwokat korzysta przy wykonywaniu swych funkcji z wolności słowa i pisma w granicach zakreślonych rzeczową potrzebą obrony interesów prawnych swego klienta oraz celem danej czynności procesowej.

2) Wszelkie nadużycie tej wolności ścigane będzie w drodze dyscyplinarnej.

3) Za nadużycie tej wolności, stanowiące czyn przestępny, adwokat może być pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej tylko po uprzednim prawomocnym skazaniu go za ten czyn w postępowaniu dyscyplinarnym, jeśli Wyższa Komisja Dyscyplinarna dla Spraw Adwokatów wyrazi zgodę na ściganie.

4) Złożenie przez oskarżyciela wniosku o ściganie zobowiązuje dyscyplinarne władze adwokatury do postępowania niezwłocznego, a oskarżycielowi przysługują w tym postępowaniu prawa strony.

5) Złożenie wniosku o ściganie przerywa bieg terminów zakreślonych dla wszczęcia postępowania karnego.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI

Odsetki za opóźnienie i inne materialnoprawne skutki wytoczenia powództwa

I. W artykule niniejszym chodzi mi o ważne dla praktyki zagadnienie, czy materialnoprawne skutki wytoczenia powództwa powstają od dnia wniesienia pozwu, czy też od daty doręczenia go pozwanemu. Spośród tych skutków będę omawiać przede wszystkim odsetki za opóźnienie, ale nie dlatego, żeby ta uboczna należność stanowiła ze swej natury rzecz najważniejszą, tylko ze względu na masowość spraw, w których omawiana problematyka jest aktualna (ilość przechodzi w jakość), oraz ze względu na rekordową wprost rozbieżność orzecznictwa i ilość błędów, jakie w praktyce spotyka się w tej właśnie dziedzinie. Rozbieżności te i błędy może usunąć przede wszystkim jasne rozwiązanie sprawy w przyszłym Kodeksie cywilnym.

Poruszę też dalsze zagadnienia, w których bardziej jasne czy poprawne ujęcie przepisów Kodeksu cywilnego oraz Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (w zestawieniu z brzmieniem projektów) byłoby m.zd. jak najbardziej pożądane. Ze